

WADNIEMENSKI

KURIER POLSKI

Orzeszkowej 13 tel. 168
 Redakcja otwarta od 12-11-5-6
 Administracja 10-11-4-6
 Prenumerata miesięcznie zł. 4.
 z odnośnikiem i przes. poczt. 4 zł. 50 gr.

Nr 267 Rok II
GRODNO
 niedziela 27 września 1925 r.

OGŁOSZENIA: Za 1 wiersz m/m za tekstem 20 gr. Drobnie za wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Miesięcznie p/g umowy. Dla ogłoszeń układ stronicy 8-mio szpaltowy. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłówek, obowiązuje wszyscy już przyjęte zamówienia bez uprzedniego zawiadomienia.



Dziś SALAMBO

Kultura Polska na Kresach

U mogiły poety

Cicha, odległa o 40 kilometrów od Wołkowyska, wieś Łysków była dnia 6 września br. świadkiem uroczystych i podniosłych chwil.

Nie zważając na trudy dość uciążliwej podróży, zjechali się do Łyskowa przedstawiciele władz administracyjnych, szkolnych, wojskowych, duchowieństwa, ziemiaństwa, nauczycielstwa, młodzieży szkolnej, włościan i inni, by dn. 6-go września uczcić setną rocznicę zgonu autora większości naszych pieśni religijnych: „Kiedy ranne wstają zorze”, „Wszystkie nasze dzienne sprawy” i „Bóg się rodzi moc truchleje” na czele.

Franciszek Karpiński zmarł i został pochowany w Łyskowie we wrześniu 1875 r., a skromna jego mogiła w kształcie domku, z zacytowanym z jednego z jego utworów napisem: „Otóż mój dom ubogi”, przetrwała niejedną burzę dziejową i uległa częściowemu zniszczeniu oraz prawdziwie całkowitemu zapomnieniu.

Dopiero dzięki zainteresowaniu się tą sprawą wizytatora Kuratorium Okręgu Szkolnego Białostockiego p. H. Rzędowskiego sprawą tą zajęło się kilka osób, które zawiązały Komitet uczczenia setnej rocznicy zgonu Fr. Karpińskiego i, dzięki inicjatywie i energii Przewodniczącego — Starosty Wołkowyska — p. Eustachewicza, zorganizowały uroczystość, która z pewnością długo pozostanie w pamięci mieszkańców Łyskowa i okolicy, a której przebieg był następujący:

Już w przeddzień, t. j. 5-go września, przybyło do Łyskowa sporo osób z dalszej okolicy, dzięki czemu ożywiła się niemal spokojna zazwyczaj wioska.

Dn. 6-go września od samego świtu można było ujrzeć na wszystkich drogach pieszych oraz podążających w pojazdach konnych, a nawet samochodowych, podróżnych.

O godz. 11-ej rano zgromadzili się wszyscy przed posterunkiem Polskiej

Policji Państwowej, której Komendant brał czynny udział w organizacji obchodu i liczny pochód przy dźwiękach dwu orkiestr — wojskowej i kolejowej oraz z licznymi delegacjami, niosącymi wieńce, wyruszył do kościoła. Uroczyste nabożeństwo celebrował b. proboszcz Łyskowa — Ks. Sidorowicz, a okolicznościowe kazanie wygłosił, umyślnie w tym celu przybyły z Wilna — Ks. senator Maciejewicz.

Po nabożeństwie stanęli wszyscy wokół starannie odnowionego nagrobka, na którym złożono wieńce, poczem Naczelnik Kasy Skarbowej z Wołkowyska — p. Bronic przypomniał zebranyemu o zasługach i znaczeniu Karpińskiego.

Z ramienia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Kuratorium Okręgu Szkolnego Białostockiego przemawiał p. wizytator Wasilewski.

O znaczeniu pieśni Karpińskiego w życiu narodu, który przetrwał lata niewoli, mówiła p. J. Komornicka.

Dalej uczeń Seminarjum Nauczycielskiego z Świsłoczy scharakteryzował postać Karpińskiego; p. inż. Bychowicz wspominał o łączności Karpińskiego z ziemią wołkowyską i jej mieszkańcami, których potomkowie żyją i biorą czynny udział w uroczystości. Prezes Koła P. M. S. w Wołkowysku — p. Rupiński w imieniu Zarządu Głównego P. M. S. złożył hołd pamięci poety, podkreślając znaczenie jego pieśni.

Zakończył szereg przemówień Przewodniczący Rady Szkolnej Powiatowej i Członek Sejmiku, proboszcz z Mścibowa — Ks. Burak, który podkreślił znaczenie obchodu, dziękował jego organizatorom i inicjatorom, a przede wszystkim p. wiz. Rzędowskiemu.

Uroczystość uświetnił śpiew chóralny słuchaczy i słuchaczek kursu metodyczno-praktycznego w Wołkowysku, deklamacja uczeni Seminarjum Nauczycielskiego w Wołko-

wysku, która z dużym uczuciem wypowiedziała: „Powrót z Warszawy na wieś i „Zale Sarmaty”, oraz odegranie przez orkiestry pieśni Karpińskiego.

Podczas obchodu zorganizowano kwestę na budowę w Łyskowie szkoły im. Fr. Karpińskiego oraz sprzedaż specjalnie na ten dzień opracowanych broszurek o Karpińskim, albumu z fotografiami miejsc na terenie pow. Wołkowyskiego, związanych z wspomnieniami o Karpińskim, serji pocztówek z pow. Kołomyjskiego, miejsca urodzenia poety — oraz specjalnego Nr. „Biesiady Literackiej”.

Znalazły one dość licznych nabywców. Obchód zakończyła defilada wojskowa, budząca ogólny podziw, a na-

stępnie zorganizowane przez okoliczne ziemiaństwo przyjęcie dla przyjezdnych. Do stołów biesiadnych zasiadło z górą 200 osób, podejmowanych z prawdziwie staropolską gościnnością, za którą obecni w serdecznych słowach składali podziękowanie.

W ostatnich latach przywykliśmy w Polsce do aż nazbyt może licznych obchodów, które wskutek tego spowszedniały nieco i mniejszy już obecnie budzą entuzjazm.

Niewątpliwie jednak uroczystość w Łyskowie należy do rzędu tych, które ze względu na teren, który był jej świadkiem, ma niepowspędnie państwowe i kulturalne znaczenie.

J. K.

Teatr Żołnierski

Dziś „Kościuszkę pod Racławicami” dla policji i delegatów gmin okolicznych.

„Ubodzy duchem”

Dzieło sceniczne p. Kraczkiewicza p. t. „Ubodzy duchem”, w tych dniach powróciło z Warszawy ze stemplem cenzury.

Autor z całym uznaniem zaznacza nadzwyczajną względność wprost pieczołowitość naszej cenzury, która nie wykreśliła ani jednego słowa w całym egzemplarzu chcąc zachować nienaruszalność charakteru sztuki.

Odnosnie takich miejsc, co do których barbarzyńskie dawniejsze cenzury, bez względu na postawienie wartości całej sztuki pod znakiem zapytania, nie robiłyby żadnej ceremonji, nasza cenzura zastosowała jedynie klauzulę ujętą w następujące określenie: „W akcie I i IV zachować neutralność akcji”.

Tania kuchnia

Wobec zastraszających rozmiarów nadciągającego bezrobocia i związanych z tem warunków bytu, powstaje w Grodnie przy P. T. D. nader cenna instytucja, mająca na celu ulżenie tragicznej doli wielu nieszczęśliwych.

O sprawie tej zabierzemy głos w wyczerpującym artykule, na razie zaś komunikujemy, że od poniedziałku p. t.

uproszone panie chodzić będą z listami miesięcznych składek w minimalnej kwocie 1 zł. miesięcznie, co wobec założenia instytucji obliczonego jedynie na okres zimowy, nie grozi nikomu większymi ofiarami — jak maksimum 5—6 zł. na cele tej niezbędnej instytucji.

Jeszcze o ul. Puszkiniowskiej

Niejednokrotnie poruszaliśmy na łamach naszego pisma sprawę ulicy Puszkiniowskiej i dotychczas głos nasz pozostaje głosem wołającego na puszczy.

Może by raz nareszcie Magistrat spełnił swoją obietnicę, tak uroczystie daną delegacji, która z p. Adamowiczem na czele, w swoim czasie zawiązała się do Magistratu.

Mieszkańcy nie żądają od Magistratu całkowitej naprawy tej ulicy, lecz choć w części, co istotnie należałoby spełnić.

Dzieją się tam rzeczy wymagające zwrócenia uwagi. Przed paru tygodniami na ul. tej rozpoczęła się budowa domu, gliniastą ziemię z pod budowy wysypują wprost na środek ulicy. W dżdżyste dni przejście przez to bagno staje się nie do pomyślenia.

Na rogu ulic Puszkiniowskiej i Mickiewicza znajduje się stek wszelkich nieczystości co dodatnio wpływa na rozwój różnych chorób. Należałoby dot ten zasypać.

Nie wątpimy, iż tym razem głos mieszkańców tej ulicy zostanie wysłuchany.

Niedoszła ofiara D-ra Talhejma

(Dok. 100000)

Nasze stanowisko

Tak tedy w świetle bezstronnych faktów wygląda otrucie się niedoszłej ofiary owego „generałego grodzieńskiego kasa” — D-ra Talhejma, „mającego zwyczaj obmywać ręce, stale zbroczone w niewinnej krwi ofiar swych sadystycznych instynktów, w potokach łez wylewanych przez całe rzesze krzywdzonych przezeń”.

Sprawa ta dla tego została przez nas potraktowana z taką drobiazgowością, że z jednej strony dotyczyła nas bezpośrednio ze względu na ów „list” do redakcji, z drugiej zaś była ona pułapką, nader wprawdzie prymitywnie skonstruowaną przez domorosłych a jednocześnie niedorosłych quasi polityków, w którą wedle ich głęboko „dyplomatycznego” mniemania mieliśmy niewątpliwie wpaść.

Wykluczone jest abyśmy z jakichkolwiek względów mogli popełnić niewłaściwy krok, zawodząc zaufanie danej osoby, co do naszej bezstronności w tej sprawie. Zresztą uchroniła by nas od tego zbyt widoczna biała nie, jaką fastygowano szatę (w którą zamierzano nas „ubrać”) rekami przywykłymi do cepów, dzięki czemu z podobnie delikatnym instrumentem jak igła obchodzić się nie umiemy.

Jeżeli chodzi o scisłość, to „zarzut” zrobiony przez „N. Dz. Kr.”, że nie czynimy użytku z przyniesionego nam listu (o ile podobne poważne i przyzwoite określenie — zarzut — da się użyć w stosunku do takiego pisma jak „N. Dz. Kr.”), nikt nam czynić nie ma prawa, gdyż prośbą p. Stoczkowskiej byliśmy zwolnieni od obowiązku zamieszczenia go.

Nawiasem powiedzieć musimy, że tegoż dnia, w którym byliśmy u p. Stoczkowskiej, zjawił się powtórnie ów młody człowiek; prosząc w jej imieniu o zwrot listu. Odpowiedzieliśmy mu, że sprawa obecnie przybrała już rozgłos i przestała być prywatną sprawą p. S. Gotowi będziemy przychylić się do jej życzenia, o ile obecnie Dr. Talhejm zgodzi się na nieporuszenie sprawy. Zapytany Dr. Talhejm o to, czy zgadza się na przychylenie do pošby siostry Stoczkowskiej odpowiedział, że jemu nic a nic nie zależy zarówno na drukowaniu jak na niedrukowaniu listu, gdyż sprawa niezależnie od stanowiska redakcji, idąc drogą normalnego postępowania, da mu odpowiednią satysfakcję, nie rehabilitację oczywiście, gdyż w danym wypadku konieczność tej ostatniej jest absolutnie wykluczona.

Redaktor w roli denuncjanta

Nikt do „N. Dz. Kresowego” nie może mieć pretensji, że w otwartej formie w artykule „Nowy promień światła” napisał ukrycie pod suknom „listu” przez ironię losu przy niesionego do redakcji rodzinnego organu D-ra Talhejma.

Natomiast niektórym, nawet bardzo pobłażliwym na postępy tej wielce szanownej redakcji, może się wydać dziwnym, że w celach bliżej nieokreślonych — prawdopodobnie w imię dobra społecznego — Pan Redaktor i wydawca w jednej osobie oświadczył, że wskazuje fatygować się do policji, celem **zdenuncjowania nas!**

Pzeważną część odkryć i wynalazków zawdzięcza ludzkość przypadkowi. Powyższe cenne odkrycie również przypadkowo zostało uczynione przy następujących okolicznościach:

W przeddzień ukazania się artykułu, „N. Dz. Kr.” p. t. „Nowy promień światła” miała miejsce w godzinach przedpołudniowych następująca telefoniczna rozmowa:

„Halo! czy to „Kurjer Nadnieński?”

— Tak.

„Czy jest pan Redaktor?”

— Jest.

„Pan Komisarz prosi Pana Redaktora w pewnej b. ważnej sprawie”.

— Owszem nie wcześniej jednak jak za pół godziny.

„To za późno! Jeżeli można, proszę o przybycie zaraz, sprawa wyodrębnie b. ważna. Jest tu również p. Redaktor Korulski!”

Jakkolwiek ostatnia wiadomość nie zachęcała bynajmniej do pośpiechu, jednak wobec rzekomej ważności sprawy — odkładamy robotę i spieszymy. Widocznie jednak powaga sprawy nie musiała polegać na obecności p. redaktora K., mignął on nam bowiem przy wyjściu z Komisariatu w kierunku Syndykatu Rolniczego.

Pan Komisarz zaś, jak się okazało z jego zapytań miał do nas — zupełnie słuszny żal — że otrzymawszy jakiś list komunikujący nam o tajemniczym samobójstwie, dokonaniem w niezwykłych okolicznościach — schowaliśmy takowy pod sukno i nie uznaliśmy za właściwe zakomunikować o tem władzom policyjnym.

Uspokoiwszy p. Komisarza zarówno co do treści tragicznego listu jak i co do jego przyszłych losów i opowiadawszy o fakcie słynnego „samobójstwa” zapytaliśmy, kto domiósł p. Komisarzowi o naszym przestępstwie? Otrzymałszy na to odpowiedź, że powiedzieć nam tego nie może.

Na szczęście nasz rozmówca telefoniczny w pełni swej nieświadomości popełnił już poprzednio tę niedyskrecję.

Metody stosowane przez męża zaufania niektórych osób p. redaktora Korulskiego, zaszczyt przynoszą przede wszystkim tym wszystkim, którzy garną się pod jego opiekuńcze skrzydła.

Ostatni postępek tego pana aż nadto wyraźnie uwypukla jego wartość moralną, co do której — przynajmniej szczerze musimy — nigdy nie mieliśmy najmniejszych złudzeń i zastrzeżeń.

Obwieszczenia

Okazyjnie sprzedaje się czarne krosy (5 luz.) Wiadomość w Redakcji. 6-

Francuskiego języka udzieli kwalifikowana nauczycielka która studiowała język francuski w Paryżu Wiadomość ul. Pocztowa 1 Szuszan 15 s.

Korepetycji języków łaciny, francuskiego i niemieckiego w zakresie wszystkich klas gimnazjalnych udziałem Krakiewiczy Puszczińska 28

Skradziono świadectwo przemysłowe kat. III wydane przez Urząd Skarbowy w Grodnie na imię Frejdy Kuraj. 8 8

Składajcie ofiary na L. O. P. P.

Ogłoszenie przetargu

Komisja Gospodarcza 3 Dyonu Żandarmerji Wojskowej w Grodnie, ogłasza niniejszem rozprawę ofertową na dostawę następujących artykułów żywnościowych, na czas od 1. X 1925 r. do 31. XII 1925 r. kapusty świeżej, ziemniaków buraków, marchwi, jarzyny twardej i słodkiej, oraz na czas od 1. XI 1925 r. do dnia 31. XII 1925 roku — mięsa wołowego.

Oferty, w zabezpieczonych kopertach, woseć należy do Komisji Gospodarczej 3 Dyonu Żandarmerji Wojskowej w Grodnie, ul. Kościelna 13, do dnia 29 IX 1925 r. godz. 11-ej.

Oferty na częściową dostawę wyżej wymienionych artykułów niedopuszczalne.

Dowódca zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru i oceny oferty, oraz przeprowadzenie przetargu ustnego.

Grodno, dnia 26 IX 1925 roku.

Komisja Gospodarcza 3 Dyonu Żandarmerji Wojskowej

Inż. Mieczysław Dobrucki Binro Robót Inżynierskich

WARSZAWA ul. Marszałk. 59, tel. 280-35 | GRODNO ul. Kirchowa 12

Posiada upoważnienia budowlane, pomiarowe i wodne, wymagane ustawami, dla wszystkich trzech b. zaborów.

WYKONUJE ROBOTY:

Hydrotechniczne: zakłady i urządzenia rzeczne, wodociągi, kanalizacje, melioracje, koncesje wodne, wpisy do księgi wodnej i t. d.

Miernicze: pomiary kraju, miast, gruntów, lasów, parcelacje, komasacje, niwelacje terenowe i t. d.

Komunikacyjne: drogi, kolejki, koleje, kanały, żegluga i t. d.

ZAKŁAD FREBŁOWSKI

Heleny MEJERSONOWEJ

przy ul. Napoleońskiej, 14
czynny od g. 9-ej rano do 2-ej pp.

Zapisy w godz. od 11-ej do 1-ej pp.

Po obiedzie zapisy od 4-ej do 5-ej pp. w mieszkaniu prywatnym przy ul. Listowskiego 34.

ZAKŁADY GRAFICZNE

i PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA KART DO GRY

Aleksander Łapin i S-ka

przyjmują zamówienia na wszelkie roboty

LITOGRAFICZNE

jak etykiety, plakaty, reklamy.

Specjalność — mechanicznie gumowane etykiety dla browarów i gorzeln.

Czy jesteś już członkiem cywilnego klubu sportowego?

CRESOVIA